Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 21. Lwów, Poniedziałek dnia 26. Stycznia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

JUŻ WKRÓTCE STANIE GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 24 stycznia. Rada ministrów na posiedzeniu 24 bm. zdecydowała, w myśl wniosku ministra spraw wojskowych, wznieść niezwłocznie pod arkadami placu saskiego grób Nieznanego żołnierza. (Pat.)

ODBUDOWA KRESÓW POSTĘPUJE PRZÓD

Warszawa, 24. stycznia. „Kurjer Czerw." zamieszcza wywiad z delegatem min. robót publ. inż. Próchnickim o akcji rozbudowy Kresów. P. delegat stwierdził, że na Kresach w sprawie budowy nowych domów uczyniono bardzo dużo. W zapadłych mieścinach Polesia i Wołynia, gdzie dotąd oprócz ohydnych ruder nic innego nie spotykano, wyrastają śliczne schludne domki drewniane i murowane, a nawet poprostu całe miasta. Np. w Brześciu koło dworca powstała nowa dzielnica domów urzędniczych, rozmieszczonych wśród ogrodów. Oprócz tego szereg domów urzędniczych pobudowano w Kobryniu, Kamieniu Koszyrskim, Drohiczynie, Pińsku Stolinie, Luboml, Włodzimierzu Wołyńskim, Kowlu itd. razem w 32 miastach i miasteczkach woj. wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego. Obecnie zaczęto budować domy urzędnicze w Białymstoku, Bielsku, Wołkowysku, Grodnie, Sokółce, Zdołbunowie, Łunińcu itd. Prócz tego w tempie pospiesznem stawia się koszary dla korpusu obrony pogranicza. (AW.).

Mac Donell podał się do dymisji?

Rząd angielski nie przyjął jednak dymisji.

Warszawa. 24 stycznia. „Kur. Warsz." donosi o pogłosce krążącej w Londynie, jakoby Komisarz L. Nar. w Gdańsku Mac Donell podał się do dymisji, która jednak przez rząd nie została przyjęta. (AW.)

NARADY W SPRAWIE ZATARGU Z GDAŃSKIEM.

Warszawa, 24 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Pan premier Grabski odbył dzisiaj popołudniu z p. ministrem spr. zagr.. Skrzyńskim i gener. komis. Rzplitej w Gdańsku p. Strassburgerem konferencję. Tematem jej był incydent gdański.

—o—

NAWET KUPCY GDAŃSCY CHCĄ WOJNY

Gdańsk, 24 stycznia. W dalszym ciągu dyskusji budżetowej w sejmie gdańskim zwracają uwagę przemówienia 2 przedstawicieli kupiectwa gdańskiego Karkutscha z frakcji narodowo-niem. i Lüta (zjedn. liberał). Przemówienia obu tych mowców o ileby chodziło o Polskę nie różnią się niczem od ataków najskrajniejszego nacjonalizmu i były jednym aktem oskarżenia przeciw Polsce. Wystąpienia tych posłów są dowodem, że nawet sfery handlowe i przemysłowe wolnego miasta żywią wobec Polski tendencje skrajnie nacjonalistyczne i o porozumieniu z Polską nie myślą. (Pat.).

Uchwały Rady ministrów.

Warszawa, 24 stycznia. Rada ministrów na posiedzeniu 24 bm. załatwiła: Projekt ustawy o państwowym Instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Rozporządzenie o zmianie art. 2 rozporządzenia rady ministr. z 27 maja 1919 zmienionego rozp. rady ministr. z 3 lutego 1922 w sprawie powołania komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodziny pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu Projekt ustawy o prawie autorskiem. Uznanie dni 2 lutego i 25 marca za dni pracy. Sprawę budowy grobu Nieznanego żołnierza. Zaliczenie funkcjonarjuszy niższych dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw do poszczególnych grup uposażeniowych. (Pat.)

—o—

Zwolennicy chaosu.

Już w artykule „Kto myśli o tobołkach" zwróciliśmy uwagę na taktykę tych sfer politycznych i gospodarczych, które zakładają miny pod obecny gabinet Grabskiego. Ostatnie dni przyniosły nam tylko nowe argumenty. Po p. Michalskim wystąpił na komisji budżetowej z ostrym atakiem piastowiec Byrka, a wkrótce potem pojawił się wywiad Witosa w „Kurjerze Polskim" i nowe rezolucje „Piasta".

Te trzy wypadki wskazują wyraźnie, że Piast zamyśla przejść na całym froncie do opozycji. Od chwili podpisania paktu lanckorońskiego oportunistyczny „Piast" stał się chorągiewką, która znakomicie wskazuje, z której strony i jak silne wiatry wieją w jaskini międzypartyjnych konszachtów i kombinacji. Siedzący obecnie na prawicowej „krawędzi" Witos, jest zbyt ostrożny, by puszczać się na bystre fale opozycji i narażać swój wygasający prestige na nowe niepewności.

Rezolucje piastowe wydrukowała cała reakcyjna prasa na naczelnem miejscu, by zamanifestować wobec „narodu", że tymi drzwiami przyjdzie pierwszy atak na gabinet Grabskiego. W pewnej gazecie prawicowej pojawiła się nawet próba zrekonstruowania prawicowej większości, w której zwiększony o 2 posłów „Piast" stanowi pokaźną rubrykę.

W kuloarach sejmowych kombinuje się na temat nowego składu gabinetu. Wszystko naturalnie robi się ostrożnie, nieoficjalnie, półsłówkami.

Kombinacje te idą tak daleko, że nawet klub żydowski został w ich orbitę wciągnięty. Oczywiście żydzi, mając tyle wspólnych interesów z prawicą nie odmówią jej poparcia, jeżeli coś za to dostaną. (Czy nie odroczenie redukcji szynków?) N. P. R. jest do nabycia po kursie dnia. Jeżeli te wiry uda się sprowadzić do wspólnego koryta, kwestja gabinetu będzie przesądzona.

O co właściwie chodzi? Czy może o ideały? Broń Boże! Pp. Fudakowski, Wierzbicki i Witos w swoich ambicjach mówili tylko o zniżeniu podatku majątkowego i kredytach. A więc chodzi o pieniądze, ola i usunięcie się od ciężarów państwowych. Ludzie ci już byli w chaosie i dobrze na tem wyszli, nic dziwnego, że tęsknią doń poraz drugi.

Gdyby Sejm nasz posiadał politycznie wyrobione centrum, jak np. Niemcy, wszelkie obawy o los demokracji byłyby płonne, ale Sejm nasz nie tylko nie ma centra, ale nawet skonsolidowanej lewicy.

Lewica ma dwie wybitne jednostki, ale nie ma dyscypliny potrzebnej i dlatego, obawy, że Państwo może się znowu znaleść na krawędzi chaosu, są uzasadnione.

Tymczasem niebezpieczeństwo rośnie z każdym dniem. Idzie ono od wschodu. W tej chwili w Moskwie obraduje wszechrosyjski zjazd nauczycieli, ispolkom wzmacnia swoją organizację od góry do dołu. Sowjety mają już gotowy plan skomunizowania wsi, projektują utworzenie 300-tysięcznej armji nauczycielskiej do umocnienia komunizmu na wsi, wyasygnowali już odpowiednie kredyty, organizują nauczycielstwo polskie specjalnie na Ukrainie i Białorusi; słowem przygotowują się do generalnego ataku na wieś. Z wiosną, gdy przyjdzie przednowek, gdy nieprzebyte i zrujnowane drogi codziennie przypominać będą brak opieki ze strony państwa, gdy daniny i dokuczliwe rozporządzenia miejscowych władz staną się bardziej drażliwe — wówczas bolszewicy nie omieszkają wyzyskać sytuacji.

Jeżeli do tego przyłączy się nowy prawicowy gabinet, ktòż zaręczy, czy nie doczekamy się nowych „listopadowych wydarzeń". Na dzisiejszej lewicy spoczywa ogromna odpowiedzialność, gdyż ona jedynie jeszcze ma wpływy na masy i ona będzie musiała leczyć nowe rany.

Dlatego też lewica powinna otwarcie powiedzieć społeczeństwu, w jakie karty gra niezadowolona prawica i skonsolidować swe siły do obrony przed nowemi wstrząśnieniami.

T. K.

—o—

Dymisja gabinetu pruskiego.

Berlin, 24. stycznia. Gabinet pruski postanowił podać się od dymisji. Pisma donoszą, że koalicja (soc.-demokraci, demokraci i centrum), na której opierał się gabinet Brauna będzie istniała nadal.

Po głosowaniu w sejmie oświadczył prezydent sejmu, że wedle konstytucji gabinet nie jest zobowiązany do dymisji. Pomimo to jednak Braun wystosował do prezydenta Rzeszy list z prośbą o dymisję, tłumacząc, że stanowisko partji opozycyjnej uniemożliwia rządowi obecnemu dalszą owocną pracę.

Paryski „Le Journal" uważa ustąpienie gabinetu pruskiego Brauna za wypadek pierwszorzędnego znaczenia. Republika pisze dziennik została jeszcze raz pobita przez reakcję. Duch Poczdamu tryumfuje i grozi wszechstronnem zakorzenieniem się. (Pat.).

PRZYJĘCIE POSŁA POLSKIEGO W MOSKWIE.

Moskwa, 24 stycznia. Wczoraj złożył p. Kętrzyński swoje listy uwierzytelniające prezydentowi WCIKA Z. S. S. R. Kaleninowi. Uroczystość odbyła się na Kremlu według przepisanego ceremoniału. P. Kętrzyński wygłosił przemówienie, w którem wyraził nadzieję, że dążenia jego rządu, zmierzające do utrwalenia podstaw pokoju na wschodzie Europy i rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich znajdą zrozumienie i poparcie u prezydenta zarówno jak i rządu związkowego. W odpowiedzi oświadczył prezydent Kalenin, że zapewnia posła, iż dążenia rządu polskiego zmierzające do rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy obu państwami znajdą u rządu związkowego należyte zrozumienie i poparcie. Przeszkody, które niegdyś utrudniały osiągnięcie tego celu **w bliskim czasie zostaną usunięte i przedawnione**. Poseł polski w swojej działalności może liczyć zawsze na jego całkowite zaufanie, jak i zaufanie rządu ZSSR. (Pat.).

P. KORFANTY CHCE SIĘ WYKRĘCIĆ.

Warszawa, 24 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Wczoraj miał się odbyć sąd honorowy między posłem Korfantym i posłem Hertzem. Jak wiadomo p. Hertz oskarżył p. Korfantego o oszczerstwo, rzucone z trybuny sejm. P. Korfanty na rozprawę nie przybył i nie posłał zastępcy, oraz nie przedłożył żadnych dowodów na niekorzyść posła Hertza.

KRWAWA WALKA Z KOMUNISTAMI W SOFJI.

Sofja, 24 stycznia. W pewnej piwnicy wykryła policja w Sofji trzy tajne drukarnie komunistyczne, w których były drukowane zakazane czasopisma. W lokalu drukarni wykryto około 10 kg. piroksyliny, maszynę piekielną jakoteż kilka rewolwerów. Zecerzy, którzy znajdowali się w drukarni, stawiali policji zbrojny opór. Jeden z nich został zabity a trzej aresztowani. Władze przedsięwzięły liczne aresztowania. (Pat.)

Myśli karnawałowe.

Na głowy Tuptusiów i ich nadobnych żoneczek posypały się gromy. — Prasa lwowska a w szczególności jeden z dzienników, uderzył na alarm. P. St. Wasylewski w dowcipnych, zlekka ironicznych a w gruncie rzeczy poważnych fejletonach uderzył w czułą strunę, zaatakował moralność nudzących się i szukających rozrywek mężatek, obojętność mężów, nawiasem, dostało się coś i modnym tańcom. Struna czuła odpowiedziała donośnem echem więcej i mniej poważnych odpowiedzi, bądź biorących w obronę jedną ze stron oskarżonych — bądź wskazujących na winne źródła rosnącego na sile i panoszącego się zła. Fakt pozostanie faktem, etyka małżeńska, ideały czystości, skromności, dawno zamknięte do skrzyni pamiątek. Nie zawsze jednak dzieje się to dla tego, że Tuptuś dla swej Mrówci o 7 duszach, ma tylko jedną twarz (na więcej się zdobyć nie może lub wysilić nie chce) i nie zawsze, choćby mu się udało znaleść ich 40, do celu tą drogą dojdzie. Kto inny, komu skrzynia pamiątek jest stokroć bliższą sercu, oskarżył społeczeństwo całe! „Opinja publiczna", wszechwładna pani, ma zajść do zakamarków prywatnego pożycia Tuptusia i Mrówci, o wszystkich tym podobnych lub nawet nie podobnych, wydać sąd, potępić (o jakże skora ku temu) lub pochwalić. Jeżeli rada p. Wasylewskiego mogłaby być uważana za myśl zdrową, choć jest zgoła połowiczna, a nawet powierzchowna, środek o którym mówi pan Turzan, jest obosieczny i zgubny. „Opinia publiczna" w naturze, to złośliwa i jadowita ciocia Plotka, bezwzględna dla jednych, milcząca łaskawie dla innych; niesprawiedliwa, nieuchwytna, pozbawiona końca należytego kryterjum dla spraw tak niezwykle drażliwych. Czyż potępić tych, którzy zaślepieni, nie mieli nieraz jeszcze w młodych latach dość trzeźwości i siły a padli ofiarą intryg i obłudy; — niech każdy z nas się rozejrzy dobrze wśród koła swych znajomych, jeżeli znajdzie kogoś, kto został porzucony przez męża lub żonę, lub sam odeń uciekł, nie mogąc znieść hańby lub piekła życia, czy sam musi być godzien potępienia? Ileż razy najuczciwszego, lub najuczciwszą los tak zawistny prześladuje i nam nie wolno przyjąć ich, żyć z nimi, najdelikatniejszem odniesieniem się do nich, choć w minimalny sposób starać się im umilić życie. Czas zerwać z tem mniemaniem, niech każdy w sobie znajdzie chrześcijańską, samarytańską gotowość dla zrozumienia i dopomożenia nieszczęśliwym. Lecz, jeżeli ktoś niewątpliwie jest winien, jeżeli dla sportu uprawia uwodzicielstwo planowe, dla sportu czy zasady a raczej braku zasad uprawia poligamię, jeżeli wreszcie nie ma dość moralnej siły i łamie przysięgi, to opinja publiczna przeciwko nim przy zróżnicowaniu życia towarzysko-społeczno nic nie pomoże, tacy ludzie nic sobie z jej wyroku robić nie będą, zaszkodzi tym pierwszym (jak łatwo potępić), których wina płynie z nieświadomości, lub braku wyrobienia życiowego.

Może się wydawać, że słowa te, to walka z urojonym wrogiem, dziś opinja publiczna w tych sprawach istotnie stała się powściągliwą, lecz ciocia Plotka krąży, lecz są koła, które albo z chęcią do tej drogi świętoszkowatej obłudy by powracały, albo też — jeżeli tylko się nadarzy — metodę taką bezwzględnie stosują. Z wszelkiemi zakusami powrotu takiego stanu rzeczy należy się z miejsca rozprawić. Stanowisko prawdziwie demokratyczne, któremu zdrowie moralne społeczeństwa jest hasłem i postulatem naczelnym, odróżni ziarno od plewy, stanie na straży człowieka uczciwego, znajdzie drogę dla potępienia zła i stłumienia choroby, lecz nie półśrodkami lub nawoływaniem do dawnych dobrych czasów.

W ostatnich czasach znalazł się w Wiedniu sędzia, który nie cofnął się przed zastosowaniem ostrej kary za cudzołostwo i porubstwo. Pierwsze kroki uczynione, niech tylko nasze sądy i policje nie patrzą na sprawy one przez palce, lecz zajmą względem niewątpliwych przewinień i złych intencji, stanowisko męskie i zdecydowane. Separacje sądowe winne kończyć się albo umorzeniem sprawy, albo ukaraniem winnego. — Oczywiście sprawa taka nie jest rzeczą łatwą, jednak stwierdzenie winy, odszukanie tego, kto był właściwym sprawcą, nie jest niemożliwością. Mogą stanąć jako oskarżeni i Mrówcia i ten trzeci, jeżeli oboje wzajemną skłonnością kierowani, szli ku złemu, lecz tem ostrzej należy wystąpić przeciw tym, którzy szli na zdobycie: uwodzicielstwo, kuszenie, nieraz mistrzowskie, jest przecie w przeważającej części główną przyczyną wielu rozwodów, separacyj i t. p.

Lecz droga taka, to jeden z środków. W Niemczech, mimo, że władze mają dalekie ingerencje w strzeżeniu moralności, nie stoi ono wcale zbyt wysoko. Zło tak zduszone przyczai się, lecz nie zginie, popłynie podziemnym nurtem, czekając na moment słabości, by wybuchnąć wzmożonym płomieniem. Należy siekierę przyłożyć do korzenia, obrać metody najbardziej skuteczne i wiodące do celu, mimo świadomości, że naturę ludzką na doskonałą tu zmienić nie zdołamy. Lecz o tem później.

M. D.

—o—

„Litwa a polityczne kombinacje Europy Wschodniej".

„Lietuva" Nr. 10 zamieszcza pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Litwa jest zainteresowana w następujących 3 kombinacjach politycznych, zaczynających obecnie wyraźnie się zarysowywać, a mianowicie: 1) realizacja potrójnego względnie poczwórnego (Litwa, Łotwa, Estonja i Finlandja) związku nadbałtyckiego, 2) polskie kombinacje polityczne, mające na celu zapewnienie Polsce hegemonji nad Bałtykiem, 3) polityka Sowdepji.

W pierwszej kombinacji Litwa jest członkiem czynnym, dążącym do wprowadzenia jej w życie. Litwa uważa związek nadbałtycki za najważniejszą podstawę przy utrzymaniu niepodległości wszystkich państw bałtyckich.

Wiele już w tym kierunku uczyniono: Łotwa i Estonja są najbliższymi sprzymierzeńcami. Stosunki litewsko-łotewskie wzmocniły się całym szeregiem układów.

Celem Polski jest odgrywanie dominującej roli nad Bałtykiem, opierając się nie na zasadzie równości a tylko na zasadzie hegemonji. Wysiłki polskie, mające na celu utworzenie poczwórnego związku z Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji, gdzie dominowałaby Polska, są tak nienaturalne, że trudno wierzyć w ich urzeczywistnienie. Interesy polskie są zbyt jaskrawe i niezgodne z interesami państw nadbałtyckich. Przecież nawet pod względem pomocy wojskowej, Polska nie mogłaby wywiązać się ze swych przyrzeczeń. Czyby n. p. o ile ostatni „pucz" komunistyczny w Estonji osiągnął powodzenie, Polska mogłaby wtrącić się w wewnętrzne sprawy estońskie i udzielić pomocy wojskowej? Przecież w takim razie Rosja nie pozostałaby neutralną, nawet oficjalnie, mając przytem Estonję w rękach.

Sowdepja ze swej strony uważa wszelki związek nadbałtycki za nieprzyjazny w stosunku do niej krok. Sowdepja sądzi, że państwa nadbałtyckie powinny nawiązać bliższe z nią stosunki. Jednakże państwa nadbałtyckie, pomne na los Gruzji, nie powinny zbytnio się palić do „dobrych stosunków", co zresztą nie przeszkadza stosunkom pokojowym. Napróżno Sowdepja przypomina dobrodziejstwa, jakie jej Litwa zawdzięcza (zwrot Wilna w 1920). Agresywność sowiecka w stosunku do państw sąsiednich, jest zbyt znana, aby dać się wziąć na lep pięknych słówek. Z drugiej znów strony, Rosja nie ma potrzeby obawiać się związku nadbałtyckiego, który byłby zbyt słaby na to, aby wojować z Rosją. Tak więc z pośród 3-ch omówionych powyżej kierunków politycznych, dla Litwy nadaje się tylko jeden, a mianowicie utworzenie związku nadbałtyckiego, któryby dopomógł do odparcia agresywnych dążeń Polski i Rosji nad Bałtykiem.

Do wywodów litewskiego polityka należy dodać małą uwagę sytuacyjną. O względy Łotwy Estonji i Finlandji zabiegają z jednej strony Polska, z drugiej Litwa. O ile pierwsza jest państwem potężnem, o szerokiem oddechu handlowo-politycznym, o tyle drugie wszyte jest w gęstwą ciasnych borów, granic oraz politycznego i handlowego infantylizmu. Tak ciasno jak za Kiejstuta było przestrzennie.

W obupólnych zabiegach istnieje jednak wielka różnica. Polska może zawrzeć układ obronny z państwami bałtyckiemi bez współudziału Litwy — dąsy finlandzkie mają tylko krótkotrwałe i lokalne znaczenie — Litwa zaś musi przystąpić do związku bałtyckiego, gdyż sama nie ostoi się państwowo. Kombinacja litewska t. j. idea przewodniczenia związkowi państw bałtyckich, zwróconemu ku zdobyciu Wileńszczyzny, jest podobną ułudą, jak związek państw bałtyckich bez udziału Polski.

Państwową niezależność Litwy może zabezpieczyć tylko wielki związek, a ten jest nie do pomyślenia bez udziału Polski. **ek.**

Czerwono-żółta chmura.

Niepostrzeżenie, bez większego rozgłosu, poprzedzającego zwyczajnie dokonywujące się na arenie polityki światowej zmiany — dokonał się fakt polityczny niebywałego znaczenia, jakim bezsprzecznie jest układ rosyjsko-japoński. Ma on swoją długą historję, jak długiemi i mozolnemi były usiłowania sowjetów wciągnięcia Azji w orbitę swych wpływów i zadania Europie decydującego ciosu w Azji. Długa, uciążliwa praca Karachana, jednego z najzdolniejszych dyplomatów sowjeckich, została uwieńczona rzeczywistym sukcesem.

Polityka sowjecka trwale i konsekwentnie przy olbrzymim nakładzie sił i środków, przy użyciu dozwolonych i niedozwolonych metod, zmierzała do zjednania sobie sympatji ludów Wschodu i do wyzyskania jej dla swych celów. Zachowanie się wielkich mocarstw Europy i Ameryki w Azji pomagało tylko Rosji w tem dziele, każde potknięcie się Europy w Azji było równocześnie gruntowaniem wpływów sowjeckich. Wzrost prestiżu sowjeckiego na blizkim i dalekim Wschodzie stawał się z dnia na dzień widoczniejszym, ale dyplomacja europejska tego niebezpieczeństwa nie widziała, czy też widzieć nie chciała; w każdym razie nie zrobiła nic takiego, coby to niebezpieczeństwo uchylić mogło. Teraz przyjdzie jej wypić nawarzone przez nią piwo.

A piwo to nie jest do przełknięcia, jeśli przyglądniemy się treści świeżo zawartego układu rosyjsko-japońskiego. Układ ten poza bezwarunkowem uznaniem rządu sowjetów mieści w sobie cały szereg klauzul, które wzbudzą uzasadniony niepokój, jeśli nie panikę, wśród mocarstw, posiadających „nieograniczone interesy". Więc primo: Udzielenie Japonji przez Rosję koncesji naftowych w północnej części Sachalinu, a zatem zupełne uniezależnienie Japonji od Ameryki, secundo: porozumienie co do głównych wytycznych wspólnego postępowania na terytorjum chińskiem i pozostający z tem w związku rozdział sfery wpływów, tertio: Wzajemne zobowiązanie się niezawierania układu z trzeciem mocarstwem na szkodę jednej ze stron układających się, co grozi — jak twierdzi „Matin" — życzliwą neutralnością Japonji na wypadek spowodowanego przez sowjety konfliktu w Europie lub Azji. Jak wielką Japonja przykłada wagę do tego traktatu, świadczy o tem klauzula w traktacie zobowiązująca Japonję do nieratyfikowania podpisanego przez dawne rządy japońskie układu o przyłączeniu Bessarabji do Rumunji.

Czemże wobec tego brzemiennego w fatalne następstwa dla interesów Europy i Ameryki w Azji układu, są małostkowe i bez wytycznej myśli inscenizowane utarczki dyplomacji wielkich mocarstw. Czyż wobec grożącego starej cywilizacji niebezpieczeństwa myśl polityczna Zachodu nie zdobędzie się na godną swych tradycji formułę, któraby jeszcze, póki czas zdołała uchylić cios zadany?

Ambr.

—oxo—

Z życia młodzieży akademickiej.

O wspólną reprezentację ogólno-akademicką.

Zdawało się, że w życiu młodzieży akademickiej nastaje nowa era poważnej, twórczej pracy samokształceniowej i wychowawczej, wolna od chorobliwego i dziecinnego rozpolitykowania i doktrynerstwa. Poważne i myślące, choć nie bardzo liczne zastępy młodzieży demokratycznej wytężyły wszystkie swoje siły w kierunku wyprowadzenia ogólnego życia zbiorowego z dotychczasowego zamętu i fałszywej drogi, a oparcia go na zdrowych i wartościowych zasadach uczciwości i szlachetnego idealizmu. Niestety próby te i wysiłki okazały się bezowocne. Ogół dzisiejszej młodzieży nie myśli, nie rozumuje, nie chce pracować. Przyzwyczaił się do owczego pędu, lubi dyktat z góry, nie znosi wysiłku i samodzielnej pracy mózgu. Niewątpliwie ma ze swego punktu widzenia rację. Jest mu bowiem z tem dobrze i wygodnie, odczuwa i potrafi korzystać z swoich przywilejów: ma głos decydujący w najważniejszych sprawach, zawsze wolne miejsce w uniwersytecie (dzięki „numerus clausus"), z racji swojego wyznania otrzymuje obiad i mieszkanie w „Bratniej Pomocy", — a za to wszystko tylko od czasu do czasu obowiązany jest w myśl „ogólnego dobra narodowego" i karności organizacyjnej odpłacić się swoim protektorom.

Nic więc dziwnego, że taki „narodowy" typ zadowolonego obywatela pierwszej klasy nadaje się doskonale do prowadzenia za rękę przez grupkę „większych" ludzi, omawiających w tajemniczych kuluarach poufne manewry na szachownicy polityki akademickiej. Jednem właśnie z ostatnich takich pociągnięć strategicznych t. zw. obozu prawicowego młodzieży, była fałszywie zagrana rola pokornego baranka, wyciągającego łapkę do zgody w kierunku młodzieży demokratycznej. Zaaranżowana przez młodzież wszechpolską przed kilku dniami konferencja porozumiewawcza wszystkich towarzystw ideowych we Lwowie miała na celu „zachęcić" młodzież demokratyczną do wzięcia udziału w wspólnych wyborach na IV. zjazd ogólno-akadem. w Wilnie, oraz uznania Nacz. Komit. Akad. za jedyną reprezentację młodzieży. Obóz prawicowy szedł na „znaczne" ustępstwa, zapewniając 5-przymiot. zasadę wyborczą, z malutkiem odstępstwem od powszechności, a mianowicie wykluczając stud. wyzn. mojżesz. oraz bezwyznaniowych, pochodzenia żydowskiego od wyborów. W zamian za to przekreślał „wspaniałomyślnie" III. zjazd we Lwowie z roku ubieg., którego zresztą młodzież demokr. całej Polski nie uznawała. — Zgrabnie zagrana przez prawicę komedyjka nie udała się. Przedstawiciele młodz. demokr. postanowili wytrwać do końca w obronie elementarnych zasad demokracji i odrzucili kategorycznie koncepcję kompromisową.

Młodzież demokr. stanęła na stanowisku, iż utworzenie wspólnej reprezentacji ideowej na zasadach parlamentarnych jest bezcelowe. Życie nie w specjalnych organizacjach i zrzeszeniach, a reprezentacja ogólna może być opartą chyba o zasady związków zawodowych. Reprezentacja taka musiałaby bezsprzecznie uzyskać państwową sankcję ustawodawczą i obejmować wszystkich bez wyjątku obywateli-akademików. Stąd też w obecnej chwili, tworzonej przez obóz prawicowy reprezentacji, nie mającej nic wspólnego z istotnemi celami ogółu młodzieży, jak najkategoryczniej odmówić musi młodzież demokrat. charakteru ogólno-akademickiego i wystąpi do zdecydowanej walki z tą zdaje się już ostatnią, a nieudolną próbą ratowania za wszelką cenę nielicznych szczątków zbankrutowanej ideologji nacjonalistycznej

= K. P. =

—oxo—

Powitanie nowego wojewody.

Wczoraj w południe w sali sesyjnej Województwa zebrali się naczelnicy wydziałów z gronem urzędników województwa, jakoteż naczelnicy podległych Województwu urzędów i instytucji państwowych, celem powitania nowego wojewody, p. Pawła Garapicha.

Pana wojewodę w imieniu urzędników powitał naczelnik wydziału województwa p. Karchezy, składając mu życzenia, aby na tem trudnem i ciężkiem stanowisku uzyskał jak najlepsze wyniki pracy i zapewniając go o chętnej i serdecznej współpracy zebranych urzędników Województwa. W odpowiedzi pan wojewoda — wspomniawszy, że na tem miejscu przed 19 laty stawiał pierwsze kroki jako urzędnik administracyjny — skreślił program swej pracy, podnosząc, że będzie żądał od swych urzędników przedewszystkiem najściślejszej praworządności, zaznaczając, że stosunek jego do urzędników będzie koleżeński i przyjazny. Jako człowiek otwarty i przystępny pragnie, by takim był do niego stosunek urzędników. W dalszym ciągu swojego przemówienia podkreślił p. wojewoda, jakiemi zasadami kierować się będzie i jakim powinien być stosunek urzędnika do obywateli państwa. Zakończył apelem, aby wszyscy stanęli do pracy pod hasłem: „Salus Reipublicae suprema lex esto". Serdeczne przemówienie pana wojewody przyjęte zostało oklaskami.

P. wojewoda będzie udzielał audjencji w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14, zaś w innych dniach tylko w sprawach szczególnie pilnych i to wyłącznie tylko dla przejezdnych.

Zachcianki endeckie.

Dziennik endecki „Gazeta Warszawska" obchodzi w tym roku 150-lecie istnienia swego. Jubileusz ten pragnął w sposób niezwykły uczcić magistrat lwowski.

Donosi o tem „Dziennik Ludowy":

„Przed kilku dniami zjawił się w prezydjum miasta wysłannik tego pisma z propozycją zamieszczenia na łamach jubileuszowego numeru artykułu o Lwowie za opłatą po 3.000 zł. za stronę. Zastępujący chorego prez. Neumanna wiceprezydent Stahl uznał tę propozycję za nadającą się do przyjęcia i polecił dyrektorowi archiwum, aby napisał żądany artykuł i zamówił miejsce w tej gazecie na dwóch stronach za 6.000 zł. Ale sprawa musiała przejść przez sekcję finansową rady miejskiej. Tam też referował ją we wtorek sam p. Stahl, wykazując wymownie komisji, jakie na miasto spłyną korzyści po zapłaceniu owych 6.000 złotych.

Ale radni byli w ogromnej większości odmiennego zdania. Stwierdzono zgodnie, że propozycja ta jest czemś potwornem i dotąd niepraktykowanem, że dotąd było tak, że redakcje autorom artykułów płacą, a nie odwrotnie.

Wobec tak zgodnej opinji członków sekcji finansowej p. Stahl wycofał swój referat".

Przypuszczać należy, że sprawa ta należycie oświetloną zostanie na publicznem posiedzeniu rady miejskiej.

Wiadomości telegraficzne.

Wystąpienie Costariki z Ligi Nar. wywołało dość ożywione komentarze w prasie angielskiej. Niektóre dzienniki obawiają się, że w ślad za Costariką również i inne republiki amerykańskie zgłoszą swe wystąpienie z L. Narod. Będzie to skutkiem zwycięstwa doktryny Monroego, a pośrednio dowodem rozrostu hegemonji St. Zjed. nad kontynentem amerykańskim. (AW.)

Przemycanie alkoholu łodziami podwodnemi. Amerykańska straż celna po raz pierwszy schwytała przemytników alkoholu, którzy posługiwali się łodzią podwodną. Załoga łodzi składała się z Niemców, którzy przewozili skrzynie z alkoholem z okrętów znajdujących się na pełnem morzu na brzeg. W łodzi podwodnej znajdowało się 3000 skrzyń z napojami alkoholowemi, które władze amerykańskie skonfiskowały.. Alkohol pochodził z okrętu stojącego na kotwicy w odległości 80 kilom. od brzegu amerykańskiego.

——oxo——

Śp. Józef Tomicki

jako dyrektor Zakładów elektrycznych.

Ze zgonem ś. p. Józefa Tomickiego poniosło miasto nasze, a zwłaszcza zakłady elektryczne niepowetowaną stratę. Osierocona instytucja w całym rozkwicie dzisiejszym była dosłownie dziełem zmarłego. Pracował w niej od samej chwili założenia, zorganizował ją, podniósł, wyposażył we wszystkie zdobycze najnowszej techniki, żył się z nią tak, że trudno było wyobrazić sobie elektrownię lwowską bez dyrektora Tomickiego, lub Tomickiego na innej placówce. Był jej duszą, twórcą, ojcem.

Zakład elektryczny we Lwowie powstał ze skromnych początków. Zbudowała go firma Siemens i Halske w czasie wystawy krajowej w r. 1894, przyczem gmina zastrzegła sobie prawo wykupu. Zrazu obejmował tramwaj lwowski tylko dwie linje — z dworca głównego na Łyczaków i na plac wystawy. Oświetlenia elektrycznego jeszcze nie było. Ś. p. Józef Tomicki pracował w zakładzie jako inżynier od samego początku, a z chwilą przejścia instytucji na własność gminy prowadzi nadal jej kierownictwo.

Rok 1900 zaczął nową epokę w historji naszej elektrowni, co było głównie zasługą jej dyrektora. Zaprowadzono wtedy światło elektryczne w nowowybudowanym teatrze miejskim i założono zakład oświetlenia. Od tego czasu wstąpiła elektrownia na drogę stałego rozwoju, który dzięki energji i gruntownej wiedzy fachowej dyr. Tomickiego postępował szybkim krokiem. Rozszerza się sieć kablowa, powiększa się ilość maszyn w stacji centralnej. Połączenie zakładów w jedną całość umożliwia wykorzystanie nowych inwestycji dla obu instytucji. W ciągu pierwszych lat ośmiu wzrasta sprawność urządzeń zakładów oświetlenia dziesięciokrotnie. Po tym okresie t. j. w r. 1908 uruchomiono nową elektrownię na Persenkówce i rozszerzono kolej elektryczną przez zelektryfikowanie i dołączenie do jej sieci linji tramwaju konnego. Było to również dziełem światłego i niezmordowanego kierownika zakładów.

Czasy wojenne, a zwłaszcza walki polsko-ukraińskie zaznaczyły się wielką klęską instytucji wskutek zniszczenia elektrowni na Persenkówce. Ale ś. p. dyr. Tomicki potrafił w krótkim czasie uruchomić zakłady, uzupełnić braki i do roku 1921 przywrócić produkcję przedwojenną. Gdyby choroba i śmierć nie zaskoczyła przedwcześnie niestrudzonego pracownika, doszłyby niezawodnie rychło do skutku jego nowe projekty w zakresie rozszerzenia zakładów, zwłaszcza zaś sieci tramwajowej.

Ś. p. Józef Tomicki był nietylko dzielnym inżynierem i pracownikiem dbającym zawsze o dobro gminy, ale i zacnym, serdecznym kolegą, oraz idealnym przełożonym, który umiał łagodzić tarcia i zjednywać sobie miłość podwładnych.

* *

Zarząd zakładów elektrycznych wystosował, jak i prezydjum miasta, depeszę kondolencyjną do wdowy i postanowił wysłać do Meranu delegację na pogrzeb ś. p. Tomickiego, którego zwłoki przewiezione będą z początkiem lutego do grobowca rodzinnego w Krakowie. Na wszystkich budynkach zakładowych i na ratuszu powiewają żałobne chorągwie.

M. H.

Uboczne zajęcia urzędników państwowych.

W myśl art. 29 ustawy o państwowej służbie cywilnej, urzędnik powinien donieść swej władzy służbowej o każdem swojem zajęciu ubocznem, przynoszącem mu jakiekolwiek korzyści materjalne i zaniechać takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne. Wobec tego funkcjonarjusz, który jest już na służbie państwowej, może objąć dodatkowe stanowisko urzędowe nie inaczej, jak za zgodą swej władzy. Pracownik taki może pobierać za kontraktem wynagrodzenie odpowiednio do poświęconego dodatkowemu stanowisku czasu, np. pół lub trzy czwarte wynagrodzenia stopnia przewidzianego dla danego stanowiska. Postanowienie powyższe odnosi się i do pracowników kontraktowych.

——o——

Z Polski i ze świata.

— **Wymieniać papierowe drobne.** Wycofane z obiegu z d. 1 stycznia bilety zdawkowe papierowe wartości od 1—50 groszy wymieniane będą jeszcze tylko do końca b. m. w oddziałach Banku Polskiego, Centr. Kasie Państw. i Kasach skarbowych. Z dniem 1 lutego rb. wymiana wycofanych z obiegu biletów zdawkowych ustanie, a bilety niewymienione tracą całą wartość.

— **Z karty żałobnej.** W Warszawie zmarł artysta malarz Władysław Wankc.

— **Celem stałej regulacji cen chleba** gmina krakowska zamierza nabyć jeden z młynów. Mając własną piekarnię, będzie mógł zarząd miasta Krakowa poskromić apetyty tamtejszych piekarzy - paskarzy.

— **Na zakup dzieł sztuki** dla warszawskiego muzeum narodowego uchwaliła warszawska rada miejska kredyt w wysokości 132.000 zł.

— **Cena mleka w Warszawie** wynosi za litr 35 do 37 groszy.

— **Wszechpolska wystawa psów rasowych** odbędzie się w Warszawie od 30 maja do 1 czerwca br.

— **Policja otrzyma hełmy.** Cała policja polska zamiast dotychczasowych maciejówek otrzyma, podług „Robotnika" warszawskiego, metalowe hełmy, które będą się między sobą nieco różniły w zależności od stopnia oficera względnie żołnierza.

— **Falsyfikaty 10-złotówek** puszczał w obieg na pograniczu polsko-czeskiem jakiś nieznany osobnik. Fałszywą 10-złotówkę rozpoznał posterunek żandarmerji czeskiej w Trestepie i przysłał ją wraz z opisem fałszerza lub jego pomocnika, który prawdopodobnie przeszedł na stronę polską — do komendy straży granicznej. Ponieważ jest możliwość, że falsyfikaty zostały puszczone w obieg w większej ilości i rozejdą się po kraju — będziemy musiel zwrócić baczną uwagę na 10-złotówki. Fałszywe, przy bliższem przypatrzeniu się, jest łatwo odróżnić od prawdziwych, tem, że głowa wizerunku Kościuszki skierowana jest na zewnątrz oraz wykonana w kolorze żółtym, kolory inne i druk niewyraźny.

— **Charakterologia.** W Niemczech powstało nowe czasopismo pt. „Jahrbuch der Charakterologie". (Pan-Verlag, Rudolf Heize, Charlottenburg). Czasopismo poświęcone jest badaniom charakteru i jego typów. Jest tam bardzo ważna dla kryminalistyki rozprawa R. Heindla o teorji prawa karnego i jego wykonaniu. (B).

Z SALI KONCERTOWEJ.

Eugéne Ysaye.

Po wielu latach zawitał do nas ponownie Eugène Ysaye. Gdy występował ostatni raz w starej filharmonji, był on podówczas u szczytu sławy, w pełni sił artystycznych — dziś przybył on w blasku wieczornego słońca, sięgającego w okół piękno lecz i dozę melancholji. Wieczór rozpoczął Ysaye sonatą G. Franzégo, oddając hołd pamięci niedawno zmarłego kompozytora. W miarę dłuższego grania ton mistrza zyskiwał dawną siłę wyrazu, werwę, dawny polot fantazji. W koncercie Mozarta G-dur (nie D-dur), okazał sędziwy mistrz nadspodziewaną świeżość techniki skrzypcowej, szczególnie ręki lewej. Tony podwójne. przedewszystkiem pasaże w oktawach, wypadły czysto i pewnie. Dużo werwy i uczucia włożył Ysaye w wykonanie Chaussona „Poéme" (utwór poświęcony skrzypkowi). Wielkie zainteresowanie wzbudziła kompozycja mistrza „Divertimento". Wszak artysta posiada w swej tece sześć koncertów skrzypcowych i wiele mniejszych utworów. Divertimento obfituje w szczere i wdzięczne pomysły melodyjne i kolorystyczne, faktura świadczy o wyrobionej technice kompozytorskiej. Polonezem Wieniawskiego zakończył mistrz bogaty program wieczoru. W końcowym utworze gra jego nabrała tej siły i tego piękna brzmienia, że zdawał się przed nami stać Ysaye z przed laty.

P. Jean du Chastin akompaniował z temperamentem lecz dyskretnie, może z wyjątkiem sonaty Mozarta, granej cośkolwiek twardo.

Dr. A. Sołtys.

——o——

Bal mieszczański.

Mieszczańskie Towarzystwo Strzeleckie urządza dnia 31. stycznia br. „Reprezentacyjny Bal mieszczański“ w salonach własnych przy ulicy Kurkowej l. 23 a. Dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po mieszczanach lwowskich.

Zaproszenia wydaje sekretarjat Towarzystwa w godzinach od 6—8 wieczór. 216

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. 3 po 3 Kr.; gr. kat. N. p. Boh. Jutro rz. kat. Polikarpa; gr. kat. Jermyła. — Wschód słońca 7·00; zachód 3·55.

Teatr Wielki.

Niedziela o g. 3 pop. „Kopciuszek“ — wieczór „Lohengrin“ (50 prc. zniżki).
Poniedziałek „Pan Dyrektor“.
Wtorek „Madame Butterfly“ — 50 prc. zniżki.
Sroda wyjątkowo o 6 „Kopciuszek“.
Czwartek „Pan Dyrektor“.
Piątek generalna próba z „Wesela Figara“ Mozarta
Sobota o 3·30 pop. „Kopciuszek“ — wiecz. „Wesele Figara“, opera Mozarta — premiera.

Teatr Mały.

Niedziela „Swit, dzień i noc“, z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Poniedziałek „Swit, dzień i noc“, z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.
Wtorek „Swit, dzień i noc“, z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Sroda „Swit, dzień i noc“, z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Czwartek „Swit, dzień i noc“, z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.

Teatr Nowości.

Niedziela „Hrabina Marica“.
Poniedziałek „Hrabina Marica“, 50 prc. zniżki.
Wtorek „Radio — dziewczyna“, premiera.
Sroda, czwartek, piątek, sobota „Radio—dziewczyna“

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW“: „Ze świata podniet i obłędu“.
„APOLLO“: „Koenigsmark“, II. serja.
„KOPERNIK i MARYSIENKA“: „Quo vadis“, II. serja
„CHIMERA“: „Niewolnica miłości“.
„PASAŻ“: „Powrót Tarzana do dżungli“.
„FATAMORGANA“: „Młodość zwycięża“.
„SZTUKA“: „Tajemniczy potwór“.

Ze Lwowa.

— **W 106-tą rocznicę zgonu** szewca-pułkownika i bohatera Warszawy Jana Kilińskiego odbędzie się we środę, 28 bm., w kościele Archikatedralnym obrz. łac., o g. 12 w poł., uroczyste nabożeństwo żałobne.

— **Legioniści i Strzelcy!** Uroczystość ku czci Powstania 1863 r. odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 5-tej popoł. w lokalu przy ul. Zielonej 7. Uroczystość zaszczycą swoją obecnością czcigodni powstańcy koła lwowskiego. Obecność wszystkich Legionistów i Strzelców konieczna.

— **Do ogółu pracowników państwowych.** Związek pracowników państw. donosi: W miejsce spodziewanej stabilizacji Min. W. R. i O. P. i Min. Robót Publ. wydało rozporządzenie przeniesienia na kontrakt 60% dotychczasowych funk. państw. będących na etacie. I z tego tytułu mających prawo do zaopatrzenia emerytalnego dla siebie i swych rodzin lub też nadzieję uzyskania stabilizacji. Na skutek rozporządzenia ostatniego, grozi nam utrata nabytych praw, a na przyszłość rodziny nasze pozbawione będą jakiejkolwiek pomocy ze strony Państwa w razie śmierci ich żywicieli. Wzywamy ogół kolegów do wzięcia udziału w zebraniu, które odbędzie się 25 b. m. o godz. 10 rano w sali ogrodu Kościuszki, w celu ustalenia wspólnej akcji.

— **Nowe rozporządzenia waloryzacyjne** omówi prezes dr. Al. Raczyński na zebraniu Związku Adwokatów Polskich w poniedziałek, 26 bm.. o g. 6.30 wiecz., w sali Tow. Politechn., Zimorowicza 9.

— **50% zniżka.** Na niedzielne wieczorne przedstawienie „Lohengrina“, na poniedziałkowe przedstawienie „Hrabiny Maricy“ i na wtorkowe przedstawienie „Madame Butterfly“ obowiązywać będą 50% zniżki.

— **Odezwy komunistyczne na murach miasta.** Ub. nocy rozlepiono na murach miasta a to głównie w dzielnicy III. odezwy treści komunistycznej podpisane przez Związek Młodzieży komunistycznej Ukrainy Zachodniej Nad ranem pozdzierano te bibuły a policja rozpoczęła śledztwo.

— **Aresztowania w związku ze sprawą Steigera.** Właściciel drukarni we Lwowie Ignacy Jäger, którego aresztowano onegdaj w Warszawie w związku z jakiemiś machnacjami w sprawie Steigera, odstawiony już został do więzienia sądu okr. karnego we Lwowie, gdzie również znajduje się: właściciel biura detektywów Dwornicki, inżynier Kornhaber, fotograf Münz, rytownik Glasermann i b. student Mykietyn. Na temat przyczyny aresztowania wyżej wymienionych krążą po mieście najrozmaitsze wieści. Ze względu na toczące się śledztwo, otoczone ścisłą tajemnicą, nie możemy podawać szczegółów tej sprawy. Korytarz sądowy, przed biurem sędziego śledczego Rutki, zapełniły wczoraj przedpołudniem tłumy publiczności żydowskiej, przeważnie rodziny aresztowanych. Rozpuszczono pogłoskę, że zjechał do Lwowa delegat ministerstwa sprawiedliwości. Stwierdziliśmy, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

— **Proces o zdradę stanu.** Wczoraj wieczorem zakończył się proces przeciw b. wydawcom „Trybuny“ komunistycznej Adolfowi Langerowi i Włodzimierzowi Kizlykowi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, dokonaną na szpaltach owego pisma. Końcowa część rozprawy odbywała się jawnie. Sędziom przysięgłym postawiono 13 pytań, odnoszących się nietylko do zdrady głównej, ale kwalifikujących czyny oskarżonych jako inne zbrodnie. Prokurator dr. Gürtler w wymownych słowach domagał się ukarania obu oskarżonych za zbrodnię zdrady głównej. Polemizowali z nim obrońcy dr. Landau i dr. Akser. Wczoraj o godz. 10'45 w nocy zapadł wyrok, skazujący oskarżonego Langera, naczelnego redaktora „Trybuny Robotniczej“ na 7 miesięcy więzienia wraz z wliczeniem aresztu śledczego i na wysiedlenie ze Lwowa. Wobec tego, że osk. Langer odsiedział w śledztwie 7 miesięcy — został wypuszczony na wolność. — Drugi zaś obwiniony odp. red. Kizlyk został uwolniony.

— **Mord czy samobójstwo?** Od kilku dni toczące się śledztwo w sprawie zagadkowego zgonu na cmentarzu Łyczakowskim nie dało dotychczas konkretnego rezultatu. Aresztowanych pod zarzutem kradzieży rewolweru sześciu robotników cmentarnych odstawiono do więzienia sądu okr. karn. Jak wykazała obdukcja zwłok według wszelkiego prawdopodobieństwa zaszedł tu wypadek samobójstwa. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb śp. Romana Kornelli. Liczne grono przyjaciół i kolegów zmarłego odprowadziło jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Powszechne współczucie towarzyszyło ojcu tragicznie zmarłego — złamanemu bólem po stracie jedynaka.

— **Tajemniczy zgon.** 17 letni Stefan Łata zam. w Rawie Ruskiej służył ostatnio we Lwowie u jednego z masarzy przy ul. Marcina, przyjechał onegdaj o godz. 10 wieczorem ze Lwowa do domu rodziców, skarżąc się, że czuje się niezdrowo. W dwie godziny później zmarł. Wobec tego że nie zdołano dotychczas ustalić nagłej choroby, która spowodowała zgon, policja rozpoczęła śledztwo. Zwłoki denata na polecenie sędziego śledczego dr. Witoszyńskiego, sprowadzono do Instytutu medycyny sądowej we Lwowie.

— **Usiłowany mord w Rzęśni Ruskiej.** Onegdaj donieśliśmy o przywiezieniu do tut. szpitala z Rzęsny Ruskiej Stanisława Hołówki, ciężko ranionego w ramię. Obecnie śledztwo policyjne, przeprowadzone na miejscu, ustaliło, że strzelił do niego dwukrotnie w zamiarze pozbawienia go życia Emil Kozicki, lat 31 liczący, kołodziej, zamieszkały w Rzęsnie. Koziński od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny z matką Stanisława, a żoną Jana Hołówki. W krytycznym dniu mąż niewiernej żony zastał ją rozmawiającą z kochankiem przed własną zagrodą. Oburzony tem do żywego — kazał żonie odejść do chałupy, a sam urządził olbrzymią awanturę Kozickiemu. W czasie tej wypadł z chaty Stanisław, a Kozicki przypuszczając, że ten stając po stronie ojca zechce go pobić — wyciągnął rewolwer i strzelił do zbliżającego się. Kula strąciła mu czapkę z głowy. Chłopak poskoczył do Kozickiego i chciał mu wyrwać rewolwer z dłoni. W czasie szamotania się padł strzał drugi i ciężko zranił chłopaka. Kozickiego aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

—o—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Uniwersytet Ludowy** urządza w niedzielę, 25 bm., o godz. 11.30 w południe, w sali kina „Marysienka“, pl. Smolki 5, poranek, na którym wyświetli wspaniały dramat p. t.: Tragedja wśród lodowców i śniegów „Lawina“. W tytułowych rolach Michał Varkonvi, znany z filmu „Sodoma i Gomora“, oraz Mary Kid i G. Marischka. Przecudowne zdjęcia usuwania się lawiny w Alpach. Ceny miejsc zniżone. Kasa czynna od godz. 10-tej. Orkiestra powiększona.

— **Dzisiejsze t. j. niedzielne przedstawienie „Kopciuszka“** rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 3 popołudniu.

— **„Radio — dziewczyna“.** We wtorek w Nowościach odbędzie się już premiera tej interesującej nowości, którą od dłuższego czasu bardzo starannie przygotowywał reżyser Tatrzański. Operetka ta tyułem swoim odbiega od licznych operetek ostatniego sezonu i powinna we Lwowie zdobyć sobie wielką popularność. Naturalnie, że nowość ta wyposażona będzie znowu w bardzo piękne i efektowne dekoracje, oraz obfitować będzie w szereg ewolucji tanecznych pomysłu baletmistrza Faliszewskiego. „Radio - dziewczyna“ w Wiedniu i Budapeszcie grana była przez szereg miesięcy z ogromnem powodzeniem.

— **„Pan Dyrektor“.** Teatr Wielki powtórzy w poniedziałek komiczną farsę Bissona w reżyserji Czarnowskiego, w tej samej obsadzie, jaką widzieliśmy na obchodzie jubileuszowym Okornickiego.

— **„Wesele Figara“.** Opera nasza występuje w przyszłym tygodniu z premierą arcydzieła Mozarta „Wesele Figara“, do którego dość dawno czyniono już przygotowania. Strona muzyczna spoczywa w rękach p. Lehrera, reżyseruje p. M. Lewicki.

— **Rozsyłka zaproszeń na Bal Prasy,** rozpoczęła się już w ostatnich dniach. Ze względu na zmiany jakie mogły zajść w ciągu roku w adresach oraz brak dokładnych adresów wielu mieszkańców, komitet uprasza wszystkich, którzy chcieliby wziąć udział w Balu, o wykazanie swych adresów w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art. Komitet zauważa z naciskiem, że bez zaproszeń nikomu bezwarunkowo nie będą wydawane bilety wstępu.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Co se myśli Piast.

Do Piasta zgłasza się dziennikarz i prosi o wywiad.

Dziennikarz: No, i cóż, Piaście, jak tam koło was?

Piast: Kiej nie mogę powiedzieć ni słowa.

Dziennikarz: Ostawcie Piascie słowa, a odpowiedzcie tylko na pytanie.

Piast: Na pytanie, to mogę.

Dziennikarz: Wywracacie rząd, czy nie wywracacie?

Piast: Wywracamy i nie wywracamy.

Dziennikarz: Przecież wczoraj jeden z waszych strasznie krzyczał na rząd.

Piast: A bo słusznie krzyczał.

Dziennikarz: Jeśli na was baba krzyczy, to chyba nie chce, byście jej dali na spodnicę.

Piast: Już-ci, że niby tak. Kiej se babsko zanadto przwala, to trudno siedzieć cicho.

Dziennikarz: No przecież jakaś baba w chałupie być musi, bo któż wam za przeproszeniem portki wypierze.

Piast: Ta przecież człek baby z chałupy nie wyżeni, ino że taka para skąpa, każdy grosz z za obrazka wykuka.

Dziennikarz: A możebyście tak zmienili babę, skoro ta niedobra.

Piast: Jak mi tylko pan dziedzic i ksiądz proboszcz dadzą dyspensę to możeby człek jakoś łacniej do nowej przylgnął

Dziennikarz. Dziękuję, już wiem wszystko.

K.

—o—

Pomoc sanatoryjna dla urzędników prywatnych.

Dowiadujemy się, że Zakład pensyjny urzędników prywatnych w uwzględnieniu opinji, wyrażonej przez bardzo znaczną mniejszość na ostatniem walnem zgromadzeniu delegatów, postanowił nie udzielać więcej pożyczek instytucjom i osobom prywatnym na cele przemysłowe i handlowe (bez gwarancji hipotecznej) — co się sprzeciwia postanowieniom statutu, lecz w pierwszej mierze lokować kapitały w sanatorjach dla członków Zakładu i przeprowadzić akcję pomocy mieszkaniowej przez udzielanie pożyczek hipotecznych na dłuższy termin i to na skromny procent. Poza tem kapitały będą lokowane na kamienicach (pożyczki hipoteczne), a pozostałe fundusze składane będą w Banku Gospodarstwa Krajowego.

W ostatnich czasach zajmuje się Zakład bardzo intenzywnie akcją sanatoryjną celem umożliwienia ubezpieczonym w Zakładzie wypoczynku i leczenia się w miejscowościach klimatycznych i zdrojowiskach, w których znajdą znacznie tańsze, niż w innych pensjonatach, a w pewnych wypadkach nawet bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie.

Zakupiona w Truskawcu willa „Grażyna" ma pomieszczenie na 60 osób — sezon otwarty tam zostanie 15. maja br.

W ostatnich dniach doszła do skutku umowa o nabycie w Zakopanem will „Warszawianka", „Konstantynówka" i „Mazowsze" z gruntem trzymorgowym. Wille te nabyte zostały za 83.000 dolarów i znajdzie w nich pomieszczenie razem 135 osób — tak, że przez rok cały przeszło 800 osób będzie mogło tam mieć znacznie tańsze mieszkanie i utrzymanie. Spodziewać się należy, że będzie i własny lekarz zakładowy. Dyrektor Zakładu pensyjnego p. Zawadowski wyjechał wczoraj do Zakopanego celem sfinalizowania umowy, urządzenia administracji sanatorjum i poczynienia wszystkich przygotowań tak, aby nabyte wille mogły być oddane do użytku członków Zakładu już od 1. marca br. Naturalnie, że przedtem ogłosi Zakład warunki, na jakich będą członkowie mogli uzyskać pomieszczenie. To samo będzie przed sezonem i w Truskawcu. Zakład poczynił też starania celem nabycia odpowiednich will dla swoich członków w Krynicy i Nicmirowie i zdąża do tego, ażeby możliwie we wszystkich zdrojowiskach polskich do dyspozycji swoich członków miał własne wille.

Dowiadujemy się, że Zakład pensyjny zajmuje się także akcją pomocy mieszkaniowej dla swoich członków przez finansowe poparcie spółdzielni mieszkaniowych urzędników prywatnych. Rozpoczęto już w tym kierunku akcję we Lwowie, Białej i Bielsku, a podczas swego pobytu w Krakowie konferować tam będzie dyrektor Zawadowski z czynnikami kompetentnemi. Spółdzielnie urzędników prywatnych otrzymają na warunkach możliwie korzystnych pożyczki hipoteczne na dłuższy termin, należycie ubezpieczone.

Akcji sanatoryjnej i mieszkaniowej Zakładu pensyjnego przyklasnąć tylko należy — jest to najracjonalniejszy sposób lokaty kapitałów, a dla członków najwymowniejszym argumentem, że w pierwszej myśli Zakład ma na oku interes ubezpieczonych członków. To być powinno dla zarządu **suprema lex**.

Udzielanie pożyczek, niezabezpieczonych hipotecznie, osobom i instytucjom prywatnym ustało już w zupełności, a stało się to także dzięki rozporządzeniu ministerstwa skarbu.

Wyrok uwalniający Sprechera.

Właściciel wielkiego domu kilkupiętrowego w ul. Hetmańskiej, przy pl. Marjackim i w ul. Rutowskiego, J. Sprecher, stanął wczoraj znowu przed sędzią jednostkowym Malickim, który roztrząsał już od szeregu tygodni kwestję lichwy, za którą Sprecher był już zasądzony.

Sprawa ciągnie się od lutego 1922 r. Dopiero 17 marca 1923 r. zakończono rozprawę wyrokiem zasądzającym. Mianowicie sędzia jednostkowy dr. Huth uznał Sprechera winnym lichwy wojennej przez nadmierne wyśrubowanie czynszów w swej kamienicy, oraz winnym udaremnienia egzekucji i zasądził go za to na dwa miesiące ścisłego aresztu, na grzywnę dwa miljony mp. i na zapłatę Skarbowi Państwa 30 miljonów mp. Senat apelacyjny wyrok ten w zupełności zatwierdził. Obrońca dr. Pieracki wniósł zażalenie w obronie ustawy, skutkiem czego Sąd Najwyższy w dniu 1 kwietnia 1924 r. zniósł częściowo wyrok, mianowicie co do lichwy wojennej, urzymując w mocy karę ścisłego areszu (dwa tygodnie) za udaremnienie egzekucji. W orzeczeniu zaznaczył Sąd Najw., że ustawy o ochronie lokatorów nie można stosować do domu Sprechera. Polecił zatem Sąd Najw. przeprowadzić nową rozprawę, zbadać szczegółowo wszystkie wydatki połączone z budową domu Sprechera, zwaloryzować je i na tej podstawie ustalić stosunek w jakim pobierany był czynsz.

W listopadzie 1924 roku rozpoczęła się ponowna rozprawa, która była dwukrotnie odkładana, aż wczoraj wydał sędzia Malicki wyrok uwalniający Sprechera od zarzutu lichwy, opierając się na tem, że badania rachunkowe nie wykazały jakoby Sprecher brał od swych lokatorów lichwiarskie czynsze. Prok. Hryniewiecki zgłosił odwołanie do senatu apelacyjnego. Karę dwutygodniowego ścisłego aresztu, wynikającą z poprzedniego wyroku, nie będzie Sprecher odsiadywać dzięki amnestji.

—o—

Ze świata.

— **Leopold Salwator**, b. arcyksiążę austrjacki, który po wojnie przeniósł się z rodziną na stały pobyt do Barcelony, przybył onegdaj do Wiednia dla załatwienia spraw finansowych. B. kanclerz ks. Seipel zezwolił mu swego czasu na 4-tygodniowy pobyt w Austrji. Pomimo to interpelowano w parlamencie w tej sprawie i zapytano, z jakich powodów rząd pozwolił na przyjazd arcyksięcia do Austrji.

— **Krzyżowanie ziarna do siewu.** Paryskiej Akademji umiejętności przedłożono do oceny rozprawę naukową, w której autor wykazuje, że przez mieszanie ziarna dzikiego i kultywowanego można osiągnąć znaczną wydajność w plonach. (B).

— **Nie zakrywać zbytnio uszek.** W „Deutsche Medizinische Wochenschrift" pojawił się artykuł pewnego lekarza, który twierdzi, że częste i chroniczne wycieki z uszu spotyka się przeważnie u tych pań, które mają zwyczaj zakrywania włosami swoich różowych małżowinek. (B).

— **Samobójstwo właściciela kabaretu.** We Wiedniu odebrał sobie życie właściciel kabaretu „Tabarin", 64-letni Rafał Aigner. Stracił cały majątek na spekulacjach giełdowych, poczem dopuścił się sprzeniewierzenia. Pozostawił 12 dzieci.

NADESŁANE.

Sobowtór Rasputina

Nagasaki (Japonja) 24. stycznia (Ang. Aj. Tel.).

Od przybyłych z Władywostoku zbiegów z Czyty (w Syberji) powzięto wiadomość o rozruchach, które miały miejsce przed dwoma miesiącami we wsi Nikołajówce pod tem miastem. Przybrały one groźne rozmiary i są starannie ukrywane przez władze sowieckie. Rozruchy te miały miejsce w związku ze zjawieniem się „świętego" **Rasputina**, twierdzącego iż udało mu się swego czasu wypłynąć z pod lodu i ukryć się na długo w obawie śmierci i przewidywaniu kresu monarchji. Lud syberyjski z zapałem wita świętego, który podobno przypomina do złudzenia zabitego Rasputina i zapowiada rychły potop na grzeszną stolicę Leningrad oraz przybycie rzekomo ocalonego cara Mikołaja 2-go z Anglji, co zwiastuje koniec rządom sowieckim. Ponieważ komisarze bolszewiccy chcieli ująć „szkodliwego oszusta" wynikły krwawe rozruchy. Zabito kilku komisarzy na Syberji — „Rasputinowi" udało się ujść w niewiadomym kierunku. Zbiegowie Władywostoccy prześladowani są za ułatwienie mu ucieczki.

Z powodu nieporozumień, zdarzających się jeszcze ciągle wskutek brzmienia mego nazwiska w firmie „Akcyjne Towarzystwo Elektryczne przedtem Sokolnicki & Wiśniewski", ogłaszam, że z firmą tą od lat dwunastu **nie mam nic wspólnego i że jestem od niej zupełnie niezależny.** 198

Inż. G. Sokolnicki
Profesor Politechniki Lwowskiej.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 24, stycznia.

+ **Represje przeciw Gdańskowi.** Dyrekcja Targów Gdańskich dotychczas nie otrzymała odpowiedzi w sprawie swej prośby o przyznanie prawa ulgowego clenia eksponatów, oraz nie nadeszło jeszcze do Gdańska zawiadomienie o decyzji rządu polskiego w sprawie sumy złotych polskich, jaką zwiedzający Targi mieliby prawo przewozić przez granicę polsko-gdańską. Jak z Warszawy donoszą, do czasu opamiętania się Gdańska Targi Gdańskie odpowiedzi nie otrzymają.

+ **Pokłady soli wykryto na Śląsku.** Przy wierceniu nowego szybu węglowego w Paraszowicach stwierdzono, że w okolicach tych znajdują się oprócz pokładów węgla, także pokłady soli.

+ **Obrót pieniężny w bankach.** Wyciąg z 31 grudnia 1923 r. ważniejszych pozycji bilansowych 20 banków polskich czynnych przed wojną na obszarze obecnej Rzplitej i identyczny wyciąg 23 banków należących do Związku w r. 1924 pozwalają na stwierdzenie, iż obrót w bankach polskich w końcu października 1924 r. wynosił 37,7% obrotu przedwojennego. Zapowiedzią stopniowego powrotu do normy przedwojennej jest szybkie powiększanie się z miesiąca na miesiąc obrotu, który od stycznia do października 1924 r. wzrósł o 1062, kapitalizacja zaś t. j. wkłady terminowe, rachunki czekowe i korespondencja Loro o 716%.

Pewną niewspółmierność w stosunku do obrotu wykazują koszty handlowe, gdy przed wojną w 20 bankach wynosiły one 16,1 mil. zł., to w 1924 r. w 43 bankach w kwietniu wynosiły 18,3 mil. zł., w lipcu wzrosły do 31,9 mil. zł. i w październiku do 46,9 mil. zł. (AW.)

+ **Zebrania giełdy pieniężnej** nie było wczoraj we Lwowie. W obrotach prywatnych była tendencja zniżkowa. Dolary amerykańskie 5.17 do 5.17½, kanad 5.14½ do 5.14 trzy czwarte.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6 90, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,40, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0.00, B. Przemysł. Lwów 0,39, B. Zw. Sp. Zarob. 8,00, B. Zachodni 1,95, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,21, Puls 0,00, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,70, Czersk 0.62, Częstocice 2,50, Gosławice 2,10, Michałów 0,57, Cukier 3.70, Węgiel 3,28, Pol. Nafta 0,62, Brugger 00,00, Nobel 1.95, Cegielski 0,75, Modrzejów V. 4,95, V-0,00, Norblin 0,79, Ostrowieckie 6,35, Parowozy 0,60, Pocisk 1,00, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,14, Ursus 1,75 Zieleniewski 9,60, Zawiercie 19,50, Żyrardów 12,95, Borkowski 1,20, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,62, Haberbusch 5,70, Spiess 1,27, Siła Światło 0,40, Firley 0,32, Łazy 0,15, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,80, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00, Rudzki 1,39, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja zwyżkowa (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,48—101,09, Złoty 101,04—101,56, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00 0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 21.	Lwów 24. stycznia	Warszawa 24. stycsnia	Zurych 24. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99.50
1 funt ang.	—	24·95	24 86
100 frs. franc.	—	27·98	28·00
100 fr. szwaj.	—	100·22	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·56	26 65
100 K czesk.	—	15·55½	15 45
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	7·3050	7·29
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.45	21·35
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	210·00	209·00
100 K norw.	—	00·00	79.50
100 K duńsk.	—	00·00	92·50
100 K szw.	—	000·00	139·50
Hiszpanja			73·90
Belgrad			8·45
Pożycz złota		7·40	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		0·00	
Poż. konw.		4·50	
		(AW)	(AW)

Bal prasy 7-go lutego.

Kupiectwo polskie traci zaufanie zagranicy.

Gdańsk, w styczniu.

Zdaniem naszem, nie od rzeczy będzie poruszyć raz publicznie ten temat, albowiem kupiectwu polskiemu zależeć powinno na tem, aby opinja handlu naszego, która w ostatnich czasach bardzo ucierpiała, nie została jeszcze więcej zachwianą.

Śmiało powiedzieć można, że prawo do istnienia połowy wszystkich firm handlowych, stało się w ciągu ostatniego roku więcej niż wątpliwe. Część tych firm bądź przestała istnieć zupełnie, bądź zmuszona koniecznością, przystosowała się do nowych warunków i przeszła do innych branż i do innych placówek handlowych. Pozostała jednakże jeszcze pewna ilość firm, które, podobnie jak w czasach inflacji, chciałyby bez pracy i zachodu ciągnąć zyski i, jak dawniej, kiedy każdy mógł sprzedać jakikolwiek towar z pozornym zyskiem, kupują towary, co do których nie posiadają ani znajomości fachowych, ani wyrobionej i stałej klienteli. Słuchając pogłosek lub idąc za radami pośredników, którym zależy jedynie na zarobieniu prowizji, firmy takie dają się nakłonić do „przedsięwzięcia czegoś“ z tym lub innym towarem, co do którego konjunktura w najbliższym czasie zapowiada się pomyślnie, kupują więc „na załadowanie“. Gdy jednakże zbliża się pora nadejścia towaru, lub też na rynku światowym daje się zauważyć pewne, nawet niewielkie wahanie, wówczas ogarnia ich panika i zakupiony na „chybi — trafi“ towar, rzucają czemprędzej na rynek po cenach niżej cen światowych, a czynią to w obawie utracenia tych zysków konjunkturowych, na które tak liczyli, które jednak dla prawidłowo kalkulującego kupca winny być tylko miłą niespodzianką. Normalna kalkulacja, oparta na cenie zakupu, procentach, wydatkach i niewielkim zysku, jest tym przygodnym kupcom, goniącym tylko za zyskiem konjunkturowym — nieznana.

W ostatnich czasach widzimy zjawisko jeszcze niebezpieczniejsze. Mianowicie, wielka część takiego „kupiectwa“, nie mogąc pokryć dawniejszych zobowiązań w terminie, kupuje nowe zapasy tylko dlatego, by nimi pokryć stare akcepty. I tutaj znowu rzuca się towar za bezcen na rynek, by tylko otrzymać pieniądze do ręki i zatkać niemi stare dziury. Że taki stan trwać może tylko tygodnie lub miesiące i firmy podobne doprowadzić musi do ruiny, jest chyba zupełnie zrozumiałem.

Zjawiska te oddziaływują na rynek polski w ten sposób, że ceny na tym ostatnim w ciągu 3/4 roku są niższe o 10 do 30% od ceny rynków ogólno-światowych.

Skutki powyższej taktyki nie dały długo na siebie czekać. Zaufanie zagranicy do handlu polskiego zostało mocno nadwerężone. Ułatwienia warunków płatności, kredyty i składy konsygnacyjne, uzyskane po długich staraniach, zostają z powrotem cofnięte. **Firmy amerykańskie wydały przed kilku tygodniami telegraficzne instrukcje, aby do Polski żadnych towarów na inkaso nie wysyłano.** Nieufność przybiera już takie rozmiary, że firmy zagraniczne nawet warunki „cif netto kassa za dokumenty“ uważają za zbyt dogodne dla kupców polskich.

Powszechnie wiadomo, że kupiectwo polskie czyniło wiele starań w ciągu ostatniego półrocza, aby wejść bezpośrednio w stosunki z placówkami zewnętrznemi po części dlatego, aby podtrzymać rentowność swych przedsiębiorstw, które tylko dzięki zyskom z czasów inflacji, zdołały utrzymać się na powierzchni, po części, aby wyłączyć Gdańsk, który nauczony smutnem doświadczeniem, nabytem w ciągu ubiegłej wiosny, nie mógł okazać dawnej przychylności.

Oprócz Londynu i Amsterdamu, Hamburg także skorzystał ze sposobności pozyskania nowych placówek, początkowo nawet z dobrym skutkiem, gdyż kupcy polscy przynajmniej przy pierwszych tranzakcjach starali się wypełnić przyjęte na siebie zobowiązania pod względem płatności. Tymczasem jednakże warunki tak się pogorszyły, że Londyn — nie licząc kilku wielkich koncernów — wogóle nie wypuszcza towaru inaczej jak za wypłaceniem natychmiastowej równowartości w gotówce. Londyn miał przedtem dość dużo stosunków handlowych z kupiectwem polskiem. Wogóle cechą kupca angielskiego jest to, że robi on interesy tylko z krajami i narodami, które w zupełności na zaufanie jego zasługują, gdzie może osiągnąć dobre zyski, lecz przedewszystkiem, gdzie kupiectwo jak najskrupulatniej dotrzymuje umówionych terminów. Ponieważ te warunki u nas nie dopisały, przeto **zainteresowanie kupiectwa angielskiego w stosunku do nas znacznie zmalało.**

Hamburg i Amsterdam, które za sprzedane do Polski towary przyjmowały akcepty oraz udzielały kredytów, mają wielkie sumy unieruchomione w Polsce i dziś innych transakcyj nie robią, jak tylko żądając zadatków, a pozatem do cen doliczają pewien procent na ryzyko, skutkiem czego towar w cenie się podnosi; bezpośrednich stosunków handlowych z firmami polskiemi możliwie unikają.

Kupiectwo polskie musi bezwzględnie zerwać z tą niemoralną taktyką, a powrócić do ogólnie przyjętych zasad kupieckich, jakiemi są: bezwzględne dotrzymywanie i to we właściwym terminie umów już raz zawartych, nawet ze stratą własną; zakup tylko **u firm solidnych i uczciwych, nie prowadzących t. zw. handlu łańcuszkowego i nie goniących za niepewnym zyskiem konjunkturowym,** przyczem kupować należy tylko te towary i tylko **w takich ilościach**, co do których ma się zapewniony zbyt. (Ze względu na brak gotówki zakup ilości tylko najniezbędniejszej jest tembardziej wskazany). Korzystanie z minimalnych kredytów i na terminy jak najkrótsze, gdyż każdy kredyt robi towar droższym, a obroty zmniejsza.

Wogóle każdy kupiec winien przyswoić sobie jak najrychlej zasadę, przyjętą w Ameryce, według której „małe zyski dają szybkie i znaczne obroty“.

A. W.

Lotnictwo.

Budowa olbrzymiego wodnopłatowca. Stacja lotnicza marynarki angielskiej w Felixtowne buduje obecnie olbrzymi wodnopłatowiec, mający być zaopatrzony w cztery silniki typu „Roll Royce“ o mocy 3.000 K.-M. Nowy aparat będzie wysyłany na zwiady przez eskadry pancerników, a w chwilach krytycznych potrafi również zaatakować statki nieprzyjacielskie za pomocą kilku tysięcy wiezionych ze sobą bomb. Kabina ma pomieszczenie na sześć osób. Promień działania aparatu ma być niezwykle wielki.

Podróż Zeppelinem z Londynu do Indji. Gen. Sefton Brancker, szef angielskiej komunikacji powietrznej i władze indyjskie zdecydowali, że na wiosnę r. 1927 sterowiec angielski typu Zeppelin wyruszy w podróż z Londynu do Delhi.

Jeszcze jedna podróż do bieguna. Młody Kanadyjczyk p. Algerson zamierza odbyć podróż do bieguna północnego. Statek, na którym wyruszą uczestnicy wyprawy, opuści Liverpool w maju r. b. Linja podróży wiedzie koło Szpicbergu. W odpowiedniem miejscu, możliwie w najmniejszej odległości od bieguna, statek się zatrzyma, aby można było zmontować zabrane części samolotu. Pozostałą przestrzeń około 1000 klm. przeleci Algerson płatowcem. Lądowanie ma nastąpić dopiero na biegunie północnym.

Czas odnowić przedpłatę!

—oxo—

Zapiski.

„Świat Kobiecy“ (Rekord) nr. 2-gi karnawałowy przynosi wspaniałą rewję mody karnaw. „Szkice z Algieru“, salonową komedyjkę „Dwa sposoby“, ilustr. sprawozdanie z parysk. balu artyst. polsk., Teatry d. c. powieści „Bez czego żyć niemożna“, pokaz mody u Poireta, „Przed balem“ (co robić, by pięknie na balu wyglądać), „Problem sukni balowej“ (jak mieć kilka toalet z jednego fourreau), „Na czem polega wychowanie“, „Nie wolno zabijać iluzji“ (czy karminować usta), kurs życia. Rzeczy praktyczne: o piórach strusich, zmodernizowanie sukni, czapeczka z futra, jumpery, „Jak pościelę łóżka“ (5 rycinami), Dobra gospodyni, Roboty ręczne: 13 wzorów, w tem ozdoby karnaw., dołączony arkusz wzorów robót ręcznych do prasowania.

„Iskier“ czwarty zeszyt przypomina nam rocznicę powstania styczniowego, zamieszczając „Przysięgę“ A. Grottgera oraz wiersz S. Kossuthówny „Cmentarz Małogoski“. M. Dynowska opowiada nam o Jerzym Byronie, R. Fleszarowa kończy wspomnienie o swej pierwszej wycieczce, A. Urbański mówi o Zbarażu, E. Słoński pomieszcza dokończenie „Wspomnień z Turcji“. Dalszy ciąg „Lamikai“ K. Rosinkiewicza, „Ciekawe i nieciekawe“, „Niepróżnujące próżnowanie“.

—o—

Nowe czasopisma muzyczne.

„Muzyka“. Powstało w Warszawie nowe pismo muzyczne p. t. „Muzyka“ pod redakcją p. Mateusza Glińskiego. Wyszły dotychczas dwa zeszyty: za miesiąc listopad i grudzień. Pismo to dąży „do złączenia i pogodzenia wszystkich prądów muzycznych pod hasłem postępu i kultury“, jest przeznaczone nietylko dla fachowców, ale i dla szerszych warstw społeczeństwa. Wśród współpracowników widnieją wybitne nazwiska muzyków polskich i zagranicznych. Inauguracyjny numer zawiera artykuły Karola Szymanowskiego (Fryderyka Chopina mit o duszy polskiej), Fr. Busoniego (O istocie muzyki), St. Niewiadomskiego (O krytyce muzycznej), J. Strawińskiego (O mych ostatnich utworach) i A. Wieniawskiego (Gabrjel Fauré). W zeszycie grudniowym pisze: M. Battistini (Wspomnienia o Puccinim), M. Labia (Na grób Pucciniego), E. Młynarski (U źródeł przesilenia operowego), Ł. Kamieński o operze „Legenda Bałtyku“ Nowowiejskiego.

Prócz tego obszerna korespondencja oddzielnych placówek muzycznych, przegląd prasy oraz dział krytyczny. — Pismo tego rodzaju jest bezsprzecznie niezbędne, tembardziej, że jest ono wartościowe. Szczegółową treść i ocenę zamieścimy w osobnym artykule.

„Przegląd muzyczny“. Niemal równocześnie powstało pismo muzyczne w Poznaniu pod redakcją dr. H. Opieńskiego. We wstępnym artykule „Muzykalność a estetyczna kultura“ skreśla redaktor cel dwutygodnika słowami: „Przypominać pracę dawnych pracowników, a z oczyma, wpatrzonemi w przyszłość, wydobywać z dawnej przeszłości cenne pamiątki i uczyć cenić **w ludowej sztuce** te pierwiastki, które się kiedyś złożą na norwidowską „całość narodowej sztuki“ — to są zadania „P. M.“. Pierwszy zeszyt zawiera prócz wymienionego artykułu cenną pracę prof. dr. A. Chybińskiego „Wskazówki zbierania melodyj ludowych“, Przyczynek do dziejów polskiej muzykologji (Orędzie Józefa Sikorskiego z r. 1849), Kronikę muzyczną miast, Wiadomości bieżące, oraz Dział krytyczny. **A. S.**

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY
„KURJERA LWOWSKIEGO“ we Lwowie.
Niżej podane firmy polecamy P. T. Szan. CZYTELNIKOM

ARTYKUŁY ŻELAZNE	CUKIERNIE	KILIMY	MLECZARNIA	MLECZARNIA	STOLARNIE	ŻARÓWKI
Meble żelazne, naczynia kuchenne, okucia do mebli poleca firma: **Inż. Stan. Klimowicz** ul. Kopernika 11.	K. SOTSCHEK i E. DUDEK – plac Marjacki l. 5. (dawny Hotel francuski)	PORTJERY, kapy kilimowe, SYNDYKAT KILIMKARSKI, Lwów, Chmielowskiego 17. Tel. 25-94.	ŚNIADANIA – OBIADY – KOLACJE poleca pod nowym zarządem „LWOWIANKA“ Sienkiewicza 9.	Nowo utworzona mleczarnia, po zniżonych cenach kawa, herbata, mleko, domowe pieczywo pl. Bernardyński 17.	F. HORNUNG i Ska, ul. Szpitalna l. 54. Meble i stolarka budowlana.	„ŻARĘG“ Fabryka żarówek, ul. Lwowsk. Dzieci 25. Tel. 640, regeneruje stare żarówki. – Ceny 40% niższe.

CHARLES FOLEY. 9

Okno w drzwiach.

Tłumaczył S. S.

Nadszedł dzień ślubu. Tego dnia nie zastanawiałam się już nad niczem. Cały dzień sypał się deszcz kwiatów, klejnotów i podarków. Tłumy krewnych i przyjaciół odwiedzały nas od rana. Musieliśmy myśleć o tylu rzeczach i zająć się tyloma sprawami, że na rozmowę ze sobą nie mieliśmy już czasu.

Wytrzeźwiałam dopiero w kościele.

Cała główna nawa przybrana była kwiatami i dywanami, miljon świec paliło się przy ołtarzu, świeciły się kosztowności kobiet strojnych, organy grały i cały ten nastrój wzruszał mnie niewymownie.

Gdy msza rozpoczęła się, siedzieliśmy obok siebie na purpurowych tronach, a poza sobą słyszałam szepty osób, należących do orszaku. Uważnie słuchałam mszy, starając się wbić w pamięć wszystkie szczegóły tej uroczystości tak dla mnie upragnionej. Poczem spojrzałam na Waltera. Siedział wyprostowany, zimny i wspaniały i z równą jak ja uwagą zdawał się słuchać mszy.

Ale w miarę jak patrzyłam na niego, oczy jego stawały się coraz zimniejsze, wreszcie ironiczne i uśmiech sarkastyczny wykrzywił mu twarz.

Zaniepokojona srodze, nie mogłam oderwać oczu od tej twarzy, na której malowały się złość i mściwość.

Mąż mój w tej chwili nie był wcale podobny do wczorajszego narzeczonego.

I nagle przyszło mi na myśl, że właściwie mało bardzo znałam człowieka, z którym wiązałam swoje życie. I przez następstwo myśli przypomniałam sobie uwagi pani de Viertal i dziwne wypadki jakie spotkały mnie w zamku.

Z niepokoju tego wyrwało mnie zbliżenie się księdza, niosącego tackę z obrączką. Po zachowaniu się Waltera poznałam, że była to chwila tak niecierpliwie przez niego oczekiwana. Ażeby włożyć mi pierścionek na palec, Walter zwrócił się ku mnie. Drżąc, wyciągnęłam palec, gdy wtem oczy moje padły na jego rękę. I ujrzałam rzecz, która przejęła mnie dreszczem zgrozy. Ręka mego męża nosiła wyraźną, niezagojoną jeszcze ranę ukąszenia moich zębów.

Podniosłam na niego źrenice rozszerzone przerażeniem i ujrzałam wtedy w oczach jego błysk groźny i sarkastyczny, a uśmiech szatański wykrzywiał piękne jego rysy. I wówczas z ust jego doleciał mnie cichy szept:

„Taką pychę opanować można tylko podstępem lub siłą!“

Wymiawiając te słowa, zdradzające tajemnicę owej burzliwej nocy, Walter nałożył mi obrączkę z taką brutalną siłą, że zesunęła się aż do nasady mego palca...

Cóż ci więcej doniosę, droga Łucjo? Chyba to tylko, że w energji mojej znalazłam jeszcze dość sił, ażeby przed ludźmi ukryć bladość mojej twarzy i szarpiącą mną rozpacz.

Momentalnie postanowiłam za wszelką cenę wyrwać się z objęć nienawiści i miłości — uczuć, które w tak zagadkowy sposób opanowały duszę mego męża.

Ty jedna, która mnie znasz, uwierzysz moim słowom. Ale czy prawo i sądy tego świata uwierzą w prawdziwość tej przygody, niezwykłej, przerażającej, tragicznej... a jednak przeżytej?....

KONIEC.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.